

<http://dx.doi.org/10.16926/p.2015.24.26>

Jarosław JAGIEŁA

Stan wewnętrznego dziecka w analizie transakcyjnej

Słowa kluczowe: analiza transakcyjna, wewnętrzne dziecko, infantyizm, style charakterologicznej, zaburzenia osobowości.

Nie ulega wątpliwości, że własne wewnętrzne schematy i stany psychiczne określają styl przyjętego przez nas myślenia, przeżywanych emocji, i w konsekwencji prezentowanych konkretnych zachowań. Decydują też o naszym stosunku do nas samych, do innych ludzi oraz w sposób najbardziej ogólny do całego świata. Nie bez znaczenia jest też fakt, że mają wpływ na podejmowane decyzje i ich nieuchronne następstwa. Jedną z koncepcji psychologicznych określających rolę i znaczenie owych wewnętrznych stanów umysłu jest analiza transakcyjna (ang. *transactional analysis*), opatrywana niejednokrotnie skrótem AT, a w przypadku piśmiennictwa anglojęzycznego TA. Jako teoria oraz praktyka terapii indywidualnej, grupowej i rodzinnej zapoczątkowana została w drugiej połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku przez amerykańskiego psychiatrę i psychoterapeutę Erica Berne'a (1910–1970). W koncepcji tej ujmuje się osobowość jednostki przy pomocy trzech komplementarnych stanów ego: Ja-Rodzic (*The Parent*), Ja-Dorosły (*The Adult*) oraz będący przedmiotem naszego zainteresowania w tym tekście stan Ja-Dziecko (*The Child*)¹. „Psychika człowieka – pisze Tanhaal Luvaas – składa się z wielu elementów «podosobowości». Każdy ma swoją wartość, zadania i odmienny sposób funkcjonowania. Wewnętrzne dziecko (ang. *Inner Child*) jest tylko jednym z tych składników, choć zapewne najwcześniej powstałym i najbardziej esencjonalnym”². Przyjrzyjmy

¹ Znaczenie wszystkich omawianych pojęć AT odnaleźć można w odpowiednich opracowaniach leksykalnych, m.in. J. Jagieła, *Słownik analizy transakcyjnej*, Częstochowa 2012. W nawiasach podano również terminy w języku angielskim ze względu na ujawniające się niekiedy różnice w tłumaczeniu tych pojęć na język polski.

² T. Luvaas, *Jestem tutaj – rozmowa z moim wewnętrznym dzieckiem*, Łódź 1995, s. 12.

się zatem na tle innych części naszej transakcyjnie rozumianej osobowości owemu nieodgadnionemu, a czasem też skrzywdzonemu stanowi naszej psychiki.

1. Wewnętrzne dziecko i inne stany Ja

Sposób, w jaki analiza transakcyjna opisuje poszczególne składowe osobowości, sprowadza się do ujęcia funkcjonalnego i strukturalnego. W pierwszym z ujęć poszczególne stany ego dzielone są dodatkowo ze względu na efektywną psychologiczną rolę, jaką odgrywają. Tak więc w samym stanie Ja-Rodzic (R), który jest zespołem myśli i zachowań podejmowanych najczęściej bezrefleksyjnie jako introjekty rodzicielskich oddziaływań (lub osób pełniących taką rolę), dostrzegamy jeszcze inne składowe. Wymieńmy tu najczęściej Rodzica Kontrolującego (*The Controlling Parent*) charakteryzującego się chęcią kontroli, krytyki i kierowania. Formułującego nierzadko rygorystyczne nakazy, zakazy i powinności wobec siebie i innych. Nazywanego czasem surowym wewnętrznym głosem rodzicielskim. Badania naukowe potwierdzają, że „w galerii wewnętrznych głosów u młodych dorosłych rodzice zajmowali jedno z ważnych miejsc”³. Potwierdza to programowe znaczenie, jakie rodzice nadają całemu naszemu aktualnemu i przyszłemu życiu⁴. Wspomnijmy także Rodzica Opiekuńczego (*The Protective Parent*), którego z kolei zadania sprowadzają się do troski, współczucia, pomocy czy ochrony. Literatura przedmiotu wymienia tu jeszcze szereg innych funkcjonalnych odmian R, pominiemy je jednak dla czytelności wywodu⁵. Kolejny stan Ja to Dorosły (*The Adult*), będący najbardziej racjonalną, autonomiczną, obiektywną częścią osobowości. Dorosły (D) odpowiada za dobry kontakt z rzeczywistością oraz ocenę prawdopodobieństwa zdarzeń i przetwarzanie informacji⁶.

Przedmiotem naszych szczególnych zainteresowań uczyniliśmy stan Ja-Dziecko (Dz), który również posiada szereg swoich odmian i składowych. Jest to wewnętrzne dziecko ujawniające się w osobowości jednostki jako najbardziej pierwotna i regresywna struktura będąca zbiorem myśli, uczuć i zachowań pochodzących oraz odtwarzanych z okresu dzieciństwa danej osoby. Owa archa-

³ E. Dryll, *Tatusz, koleżanka, Kmicic, policjant i pies: identyfikacja głosów w dialogu wewnętrznym podmiotu*, „Przegląd Psychologiczny”, t. 48, nr 1.

⁴ W AT programująca rola rodzicielskich oddziaływań nosi nazwę skryptu (*life-script*).

⁵ M.in. Rodzica Grupowego (*The Parent Group*), Rodzica Kulturowego (*The Cultural Parent*), Rodzica Niepełnego (*The Incomplete Parent*), Rodzica Organizacyjnego (*The Organizational Parent*), Rodzica Praktycznego (*The Practical Parent*), Rodzica Przesądnego (*The Superstitious Parent*) i innych.

⁶ Również Dorosły dzielony jest jeszcze na poszczególne składowe, m.in. Dorosły Analityczny (*The Analytical Adult*), Dorosły, Dorosły Kreatywny (*The Creative Adult*), Dorosły Doświadczający (*The Experiencing Adult*) czy Dorosły Poetycki (*The Poetic Adult*), Dorosły Racjonalny (*The Rational Adult*) oraz Dorosły Refleksyjny (*The Reflective Adult*).

icność wewnętrznego dziecka powoduje, że w AT bywa niekiedy określana terminem *Archaeopsyché*⁷ Poszczególne „dziecięce” stany Ja znamionują ich istotę i doniosłość w życiu jednostki. Tak więc Dziecko Przystosowane (*The Adapted Child*), tłumaczone też niekiedy jako Dziecko Zaadaptowane⁸, charakteryzuje się posłuszeństwem wobec zapamiętanych faktycznych lub wyobrażonych poleceń rodzicielskich. Osoba powodowana tego rodzaju właściwością będzie starała się spełniać oczekiwania innych i dostosowywać do reguł oraz zwyczajów społecznych, co – jak wiadomo – może mieć dobre, ale też negatywne skutki w życiu jednostki. Stąd też skrajnie przeciwna odmiana wspomnianego stanu Ja bywa określana jako Dziecko Zbuntowane (*The Rebellious Child*), która przejawia się w zachowaniu poprzez ciągły negatywizm, opozycyjność, opór czy skrajny nonkonformizm. Ciekawym aspektem Dziecka może być także Dziecko Wycofane (*The Withdrawn Child*), przejawiające się odrzuceniem i rezygnacją z doznawania troski rodzicielskiej. Jakże często dostrzec możemy tego rodzaju przejawy u jednostek cierpiących na depresję. Jednak w opisywanej strukturze psychologicznego Dziecka pragnie się, tak jak w przypadku każdego realnego dziecka, dostrzec też radość, swobodę i ekspresję. Tym mianem opatruje się Dziecko Naturalne (*The Natural Child*), będące autonomiczną i funkcjonalną składową Dziecka charakteryzującą się chęcią zaspokojenia własnych uczuć, swoich potrzeb fizycznych i psychicznych, pragnień czy zachcianek bez cenzurowania ich, a także nierzadko bez odnoszenia ich w stosunku do reguł i wymagań społecznych. Stanowi ono główne źródło kreatywności i energii życiowej jednostki. O wielu wszak artystach, poetach czy twórcach mówi się potocznie, że są „wiecznymi dziećmi”. Niech za przykład posłuży nam ksiądz-poeta Jan Twardowski. Píše się o nim: „Urodził się w Dniu Dziecka, może więc dlatego do końca miał w sobie wrażliwość i nieśmiałość. A także zachwyt nad światem, uważał się też za rozpieszczone dziecko Pana Boga”⁹. Można wspomnieć jeszcze o jednym wiążącym się z tym aspektem osobowości mianie, które analiza transakcyjna określa terminem „Małego Profesora” (*The Little Professor*), reprezentującym twórcze i intuicyjne wczesnodziecięce strategie badania rzeczywistości, zaciekawienia oraz rozwiązywania pojawiających się wciąż problemów¹⁰. Obok wymienionych tu funkcjonalnych stanów Ja spotkać można również podziały strukturalne, które informują głównie o treściach myślenia, odczuwania i działania owych stanów w czasie ujawniających się aktów komunikacji noszących miano transakcji.

⁷ K. Jankowski, *Analiza transakcyjna*, [w:] *Terapia grupowa w psychiatrii*, red. H. Wardaszkowska-Lyskowska, Warszawa 1980, s. 197.

⁸ Skrajnie „posłuszna” forma stanu Dziecka Zaadaptowanego nazywana jest Dzieckiem Podporządkowanym (*The Subordinate Child*).

⁹ J. Bończa-Szabłowski, *Tupecik księdza Twardowskiego*, „Plus Minus”, dodatek do „Rzeczpospolitej” 2015, nr 125, s. 38.

⁹ Tamże, s. A7.

¹⁰ C.B. Loughmiller, *Little Professor Definition*, „Transactional Analysis Journal”, vol. 6, nr 4, 1976, s. 444.

Jedna z pojawiających się co jakiś czas reklam telewizyjnych zachęca klientów do niczym nieskrępowanych zakupów hasłem: „Odkryj w sobie dziecko!”. Pomijając tego rodzaju sposób odkrywania w sobie dziecięcego stanu osobowości, można jednak zadać sobie pytania o metody dotarcia do omawianego tu obszaru psychiki. Niektórzy autorzy dostarczają różnego rodzaju podpowiedzi. Tanhal Luvaas wskazuje na metodę wizualizacji, metodę pisania dziennika (niedominującą ręką!) oraz medytację i dialog z głosem¹¹. W przypadku tego ostatniego sposobu możemy mówić zarówno o prowadzeniu wewnętrznego dialogu, czyli pewnego rodzaju rozmowy z samym sobą i wsłuchiwanie się we własną narrację, niejako „rozmowie w naszych myślach”, jak i potraktowaniu głosu w sensie dosłownym. Ten drugi aspekt obecności stanu Ja-Dziecko jest szczególnie bliski polskiej autorce Anecie Łastik, która za sprawą coachingu pracuje z osobami mającymi problemy z ekspresją swojego głosu. Główne przesłanie tej autorki sprowadza się do przeświadczenia, że jeśli mamy różnego rodzaju kłopoty ze swoim głosem, to mamy tak naprawdę problemy z sobą samym, w szczególności ze stanem swojego wewnętrznego dziecka. Zainteresowanego i zainspirowanego tym tematem czytelnika warto odesłać do dwóch książek tej niegdyś znanej i popularnej piosenkarki, jakimi są: *Poznaj swój głos... twoje najważniejsze narzędzie pracy*¹² oraz *Wewnętrzne dziecko*¹³. Wydaje się jednak, że najbardziej znane pozycje poświęcone temu zagadnieniu zostały napisane przez Johna Bradshawa, którego wprawdzie trudno uznać za typowego przedstawiciela AT, to jednak nie kryje on swoich inspiracji pochodzących od tej właśnie koncepcji¹⁴. W jego podejściu odzyskiwane kontaktu ze swoim dzieckiem, szczególnie w przypadku różnego rodzaju psychopatologii, odbywa się poprzez wieloetapowy proces. „Odzyskiwanie wewnętrznego dziecka polega na cofnięciu się w czasie do kolejnych etapów rozwoju i rozwiązywaniu problemów, które nadal pozostały nierozwiązane”¹⁵. Istota tego rodzaju zabiegów, które często mają charakter pracy psychoterapeutycznej, sprowadza się głównie do otoczenie wewnętrznego dziecka przez inny stan osobowości – Rodzica Opiekuńczego. Jego troskę, zrozumienie i wyrozumiałość. Jednak to, co w dużym stopniu chroni przed nadmierną regresją i infantyлизacją tego typu zabiegów, wyraża się obecnością i uaktywnieniem dorosłych zasobów danej osoby.

2. Wewnętrzne dziecko nie oznacza infantyлизmu

Opowiedzenie się za wewnętrznym dzieckiem nie jest równoważne z infantyлизmem, który jest wyrazem ujawniającej się niedojrzałości, nieodpowiedzial-

¹¹ T. Luvaas, dz. cyt., s. 12.

¹² A. Łastik, *Poznaj swój głos... twoje najważniejsze narzędzie pracy*, Warszawa 2002.

¹³ Taż, *Wewnętrzne dziecko*, Warszawa 2008.

¹⁴ J. Bradshaw, *Powrót do swego wewnętrznego domu. Jak odzyskać i otoczyć opieką swoje wewnętrzne dziecko*, Konstancin-Jeziorna 2008, s. 14–15.

¹⁵ Tamże, s. 95.

ności i braku adekwatnego i odzwierciedlającego związku z otaczającą rzeczywistością. Francesco M. Cataluccio uznaje cechę tę za najbardziej charakterystyczną i dojmującą chorobę naszych czasów. Cytując holenderskiego historyka i filozofa kultury Johana Huizingę, stwierdza: „Wielu ludzi, wykształconych i niewykształconych, podchodzi do życia jak do zabawy, podobnie jak czynią to dzieci, i to w końcu staje się trwałą postawą. Taka wieczna niedojrzałość odznacza się zapominaniem o własnej godności oraz brakiem szacunku do ich poglądów, co płynie z nadmiernej koncentracji na swojej osobowości”¹⁶. Miniony wiek stał się, zdaniem tego autora, tragicznym zwycięstwem niedojrzałości, gdzie młodość przestała być cechą biologiczną, a stała się swoistym „wyznacznikiem kulturowym”, gdzie „wszystko jest zabawą”, gdzie dorośli rozpaczliwie dążą do zachowania młodości, chcą myśleć, ubierać się i postępować jak młodzież, gdzie wreszcie „za wzorzec istoty idealnej obrano dziecko”¹⁷.

W podobny i niezwykle trafny sposób pisze o tym amerykański politolog, wykładowca Uniwersytetu Maryland – Benjamin R. Barber. Zauważa, że globalizacja, konsumpcjonizm i marketing powodują „infantylizację dorosłych oraz przemianę dzieci w konsumentów, zanim jeszcze dorosną”¹⁸. Różne przejawy, ale też czułe wskaźniki tego procesu, wyrażają się według Barbera m.in. poprzez widoczny brak osób podejmujących odpowiedzialność za swoje życie. Wpatrzeni w ekrany telewizorów i monitory komputerów oglądają seriale TV, czyli bajki, i nimi żyją oraz uciekają w nierealistyczny świat gier komputerowych. Podejmują zakłady w gry liczbowe, choć szansa jakiegokolwiek sensownej wygranej jest równa niemal zeru¹⁹. W tym ostatnim przypadku mamy do czynienia ze zjawiskiem, które właśnie w analizie transakcyjnej nosi miano „iluzji św. Mikołaja”²⁰. Jest to nic innego jak złudne dziecięce przekonanie i urojone oczekiwanie magicznego zdarzenia, które zmieni całe życie, uczyni je szczęśliwym lub pełnym nagród.

W dziedzinie życia zbiorowego wkraczamy w ten sposób, jak twierdzi Eryk Mistewicz²¹, w epokę postpolityki, gdzie dominuje „wizerunek” przykrywający rzeczywiste poglądy, intencje i idee, narzucone i wykreowane narracje oraz eksponuje się emocje zamiast argumentów i programów, co jest kolejnym dowodem na infantylizację naszego wspólnotowego życia społecznego. Zjawisko to widoczne jest w wielu krajach europejskich i państwach zachodniej cywilizacji. Jeden z japońskich reżyserów Hideaki Anno stwierdza: „Przeegraliśmy z Amerykanami i od tego

¹⁶ Za: F.M. Cataluccio, *Nedojrzałość. Choroba naszych czasów*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006, s. 9.

¹⁷ Tamże, s. 11.

¹⁸ *Koniec świata dorosłych dzieci*, rozmowa Igora Janke z Benjaminem Barberem, „Rzeczpospolita” 2008, nr 239, s. A-12.

¹⁹ B.R. Barber, *Skonsumowani: jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i połyka obywateli*, Warszawa 2008.

²⁰ R.E. Osnes., *Santa Claus Scores Again*, „Transactional Analysis Journal” 1972, vol. 2, nr 1, s. 29.

²¹ E. Mistewicz, *Witajcie w postpolityce*, „Frona” 2008, nr 49, s. 101–106.

czasu jesteśmy wychowywani w sposób, który nie tworzy ludzi dorosłych. Nawet dla mojego pokolenia 40-latków, a także dla ludzi starszych, nie istnieje rozsądny model dorosłego człowieka. Wielu intelektualistów i artystów podziela teorię, że klęska wojenna pozbawiła kraj niepodległości i doprowadziła do powstania kraju wiecznych dzieci, zmuszonych żyć pod ochroną amerykańskiego tatusia”²². A dalej: „Nie widzę tu w Japonii żadnych dorosłych – mówi wzruszając ramionami. – Jeszcze 30 lat temu nie spotkałby pan w metrze ludzi w drodze do pracy czytających *mangę* i pornografię bez żadnego skrępowania. Dawniej wstydziłby się wyciągnąć książkę z komiksami czy świńskimi obrazkami. Jesteśmy krajem dzieci”²³.

Bycie dzieckiem w wieku dojrzałym kłóci się tu z wymogiem dorosłości. Warto jednak zauważyć, że analiza transakcyjna nadaje znaczenie nie tylko stanowi Ja-Dziecko, ale również pozostałym stanom Ja, gdzie rola Ja-Dorosły odgrywa niepoślednią rolę w integracji i zgodności z pozostałymi elementami osobowości. Pierwszym zaś krokiem w kierunku własnej dojrzałości jest, jak słusznie podkreśla to Nicola De Martini, uświadomienie sobie swojego ewentualnego infantylnizmu²⁴. Infantylnizm jest bowiem w omawianej tu koncepcji niczym innym, jak kontaminacją stanu Ja-Dorosły²⁵. Pojęcie kontaminacji (łac. *contaminatio*) oznacza w AT zawładnięcie jakąś częścią struktury Ja-Dorosły przez sąsiadujące stany (Ja-Rodzic i Ja-Dziecko). Konsekwencją przejęcia kontroli nad dorosłym obszarem osobowości są różnego rodzaju deformacje, zniekształcenia percepcji czy wręcz, w skrajnych przypadkach, stany psychopatologiczne. W przypadku kontaminacji pochodzących ze struktury Ja-Dziecko mogą zatem pojawiać się sytuacje, gdy w zachowaniu jednostki dominują w sposób niekontrolowany mniej lub bardziej uzasadnione emocje, które zmieniają i zniekształcają odbiór rzeczywistości, podejmowanie racjonalnych decyzji czy szacowanie prawdopodobieństwa zdarzeń. Człowiek bywa wówczas owładnięty iluzjami, złudzeniami, imaginacjami lub wyobrażeniami, myśleniem magicznym, a także wspomnianymi infantylnymi projekcjami. Proces dekontaminacji²⁶ (ang. *decontamination*) polega na identyfikacji, ustaleniu granic oraz oddzieleniu poszczególnych stanów Ja wraz z odzyskaniem władzy i kontroli przez dorosłą część osobowości. Zwieńczeniem omawianego procesu powinien stać się rezultat, określany jako integracja struktury Ja-Dorosły, który zmierza do uświadomienia przekłamań percepcyjnych oraz poszukiwania zasobów tkwiących w całej strukturze osobowości jednostki²⁷. Procedura dekontaminacji i integracji osobowości

²² D. Samuels, *Umrzyjmy razem*, „Plus Minus”, dodatek do „Rzeczpospolitej” 2007, nr 29, s. A7–A8.

²³ Tamże, s. A7.

²⁴ N. De Martini, *Być dojrzałym*, Warszawa 1993, s. 9.

²⁵ R. Rogoll, *Aby być sobą. Wprowadzenie do analizy transakcyjnej*, Warszawa 1989, s. 28.

²⁶ J. Vanderburgh, *Decontaminating Competition*, „Transactional Analysis Journal” 1977, vol. 7, nr 4, s. 324–326.

²⁷ S. Temple, *Functional Fluency for Educational Transactional Analysis*, „Transactional Analysis Journal” 1999, vol. 29, nr 3, s. 165.

stanowić może zarówno przedmiot pracy psychoterapeutycznej, jak i w pewnej mierze zabiegów edukacyjnych.

3. Zranione dziecko naszej psychiki

Psychoanaliza od momentu swojego powstania nie pozostawia tutaj żadnej wątpliwości – wiele problemów psychopatologii, w szczególności nerwic i zaburzeń osobowości, ma swoje źródła w deficytach, urazach i nierozwiązanych problemach dzieciństwa. Bradshaw pisze o tym tak: „[...] zrozumiałem, że jeśli rozwój dziecka zostanie zahamowany, a uczucia – zwłaszcza gniewu i żalu – są tłumione, to w takiej osobie, kiedy już staje się dorosła, nadal tkwi gniewne, skrzywdzone dziecko. To dziecko spontanicznie wypacza jej zachowanie”²⁸. Autor upatruje w tym przyczynę m.in. takich problemów, jak: uzależnienia i współuzależnienia, zachowania przestępcze, agresja i autoagresja, zachowania kompulsywne, uczucia pustki, apatii czy depresji oraz szereg innych przejawów dysfunkcjonalności zachowań i nieprawidłowo ukształtowanej struktury osobowości.

Jako pewien rodzaj ilustracji, w sposób niezwykle skrótowy odnieśmy się tylko do zagadnień związanych z zaburzeniami osobowości. Pewną mapą pojęciową mogą stać się różne przejawy stylów charakterologicznych, jakie w swoich opracowaniach wyodrębnił Stephen M. Johnson²⁹. Relacja między stylem charakteru a różnymi postaciami zaburzeń osobowości jest dość złożona, przez co nie pozwala nam na szersze omówienie. Wspomnijmy tylko, że pierwsze z pojęć znamionuje coś, co w ogromnym uproszczeniu byłibyśmy skłonni nazwać pewnego rodzaju „psychiczną urodą” niektórych osób. Nie zawsze ujawniające się tu cechy osobowości moglibyśmy uznać za konstruktywne lub sympatyczne, niemniej jednak nie budzą one większych problemów w relacjach z innymi i nie stanowią głębokiej psychopatologii. Gdy jednak nasilenie i niebudzący wątpliwości negatywny charakter tych cech są ewidentne, wówczas klinicyści mówią o zaburzeniach osobowości. Będziemy starali się mówić o tym w aspekcie kolejnych następujących po sobie etapów rozwojowych.

Krótki przegląd zacznijmy od stanu wewnętrznego dziecka, które nazwać możemy „niechcianym”, „odrzuconym” lub wręcz „znieawidzonym”. Zostaje on ukształtowany na najwcześniejszym etapie rozwoju, gdy dziecko, przychodząc na świat, doświadcza od otoczenia wiele sygnałów (np. brak dotyku i pieścizot, troski, noszenia na rękach, itd.), że nie jest chciane, kochane i upragnione przez rodziców. W skrajnej postaci rozwija się to w syndrom wrogich wobec świata zaburzeń osobowości, które określamy jako schizoidalne. Brak

²⁸ J. Bradshaw, dz. cyt., s. 28–29.

²⁹ S.M. Johnson, *Przemiana charakterologiczna. Cud ciężkiej pracy*, Warszawa 1993; tegoż, *Humanizowanie narcystycznego stylu*, Warszawa 1993; tegoż, *Osobowość symbiotyczna i jej leczenie*, Warszawa 1993; tegoż, *Style charakteru*, Poznań 1998.

związanego z tym poczucia bezpieczeństwa i zaufania do otoczenia może skutkować rozwojem cech paranoidalnych, które wyrażają się w wewnętrznym stanie dziecka „nieufnego” czy „podejrzliwego”. Gdy przy tym dziecko jest ewidentnie lekceważone i jego podstawowe potrzeby nie są zaspokajane (np. w odniesieniu do jedzenia, ubioru itd.), wówczas tworzy się kolejny styl charakterologiczny, który nazywamy oralnym, a wewnętrzne dziecko nazwać możemy „zaniedbanym”. Centralnym problemem tych osób są potrzeby, których zaspokojenia sobie odmawiają, lub przeciwnie – są na nich nadmiernie skoncentrowane, np. przejadają się w kompensacyjny sposób. W innych sytuacjach rodzice mogą odmawiać dziecku autonomii, samodzielności i swobody. Wtedy w rozwiniętej postaci mamy do czynienia z dzieckiem „zawłaszczonym”, a zaburzenia osobowości noszą nazwę symbiotycznych lub zależnych. Dążenie do bliskości, ale też czasem obawa przed nią, będą dominującą cechą tego typu osób dorosłych. Gdy presja na dziecko, nawet w odniesieniu do spraw i rzeczy oczywistych (np. jedzenie, spanie, zabawa itd.), jest nadmierna, kształtuje się osobowość określana jako masochistyczna, a wewnętrzne dziecko poddane tego rodzaju intruzyjnemu oddziaływaniu może być nazywane „dzieckiem pokonanym”. Poczucie wolności, ale też tendencja do nadmiernych poświęceń i przynębianie, będzie dla tego typu jednostek zagadnieniem o najistotniejszym znaczeniu. W przypadkach, gdy niepowtarzalność i indywidualność dziecka nie jest uznawana oraz rodzice pragną przy jego pomocy podnosić swoje poczucie wartości, wówczas wykształca się zespół cech narcystycznych. Wewnętrzne dziecko nazwać możemy wtedy „egocentrycznym” czy „megalomańskim”. Zbyt wiele jest tego rodzaju przypadków, aby je tu omawiać. Powyższe właściwości, mówiąc językiem psychoanalitycznym, kształtują się w okresie preedypalnym, czyli na najwcześniejszych etapach rozwoju dziecka. Nieco później (okres edypalny) dostrzec można jeszcze powstanie dziecka „uwiedzonego”, gdy mały chłopiec lub dziewczynka w sposób nadmierny doświadcza od rodziców akceptacji przede wszystkim poprzez swoją atrakcyjność i urok głównie w aspekcie płci. Powstałe wtedy zaburzenia osobowości określane bywają jako histrioniczne (łac. *histrion* – aktor). Wspomnijmy jeszcze na koniec, że zbyt rygorystyczna, sztywna i surowa atmosfera domu rodzinnego stwarza postać wewnętrznego dziecka „zdyscyplinowanego”, które w zaburzeniach osobowości nabiera charakteru obsesyjno-kompulsywnego.

Każde z powyżej wymienionych skrzywdzonych kiedyś wewnętrznych dzieci naszej psychiki ujawnia się w zachowaniach, myśleniu i nade wszystko w emocjach osób dorosłych. Nie będziemy tu dokonywać ich charakterystyki – zbyt obszerne to zadanie. Zauważyć należy jedynie, co zaciekawic może niektórych czytelników, że w sposób mniej lub bardziej wyrazisty wspomniane cechy dostrzec można zarówno w postaciach literackich i filmowych, jak również w bohaterach legend, mitów czy baśni. Oto zaledwie kilka przykładów.

Nikt nie ukazał z taką wyrazistością i trafnością istoty osobowości schizoidalnej jak Jean Reno w filmie *Leon zawodowiec* (reż. Luc Besson, Francja, 1994). Ten sam syndrom wewnętrznego niechcianego i odrzuconego dziecka uosabia Buka – fikcyjna postać z cyklu książek Tove Jansson poświęconych Muminkom. Buka wyraża chłód, ale wabi i zaciekawia ją światło oraz ciepło domu. W takim samym stopniu wydaje się groźna, co opuszczona, niechciana i nieszczęśliwa. Całą galerię różnorodnych przejawów stylów charakterologicznych zawiera książka *Kubuś Puchatek* A.A Milne'a. Już sam Krzyś, czyli Christopher Robin Millne – syn pisarza – uosabia cechy symbiotyczne. Wyraźnie bowiem rozmywają się granice psychologiczne między nim a samym Kubusiem Puchatkiem, który z kolei swoim niepojętym zachłannym łakomstwem skłania nas do przeświadczenia, że mamy tu do czynienia z osobowością oralną. Melancholijny i pesymistyczny Kłapołuchy to niebudzące wątpliwości wewnętrznie skrzywdzone dziecko „pokonane”, a z kolei pracowity, perfekcyjny i wiecznie zniescierpliwiony Królik, irytujący się na swawolnego Tygrysa, jest bez wątpienia „dzieckiem zdyscyplinowanym”. Postać Osła z filmowego *Shreka* to również uosobienie symbiotyczności, tak jak sam mitologiczny Narcyz stał się wzorcem narcyzmu. Dodajmy jeszcze, że Królowa Śniegu z baśni *Królowna Śnieżka* wykazuje również ewidentnie narcystyczne przymioty swojego charakteru. Poprzestaśmy na tym skrótowym przeglądzie, pozostawiając czytelnika z pewnym niedosytem i chęcią własnych poszukiwań.

Podsumowanie

Spotkanie z wewnętrznym dzieckiem naszej psychiki skłania do konkluzji wyrażającej się przeświadczeniem, że nie wystarczy li tylko poznanie czysto teoretyczne jego właściwości, ale potrzebna jest także umiejętność nawiązania z nim dialogu. Dialogu, który będzie miał nie tylko znaczenie ozdrowieńcze, ale wydobędzie z tego procesu wszystkie tkwiące w nim możliwości. „Z mojego doświadczenia wynika jednak – podkreśla Tanhal Luvaas – że moje dziecko nie potrzebuje uzdrowienia. Potrzebuje tego natomiast mój związek z nim, zaufanie i wiara w jego mądrość, przewodzenie i ukierunkowanie mnie. Wielu z nas ukryło swoje dziecko, a także inne części swojej osobowości, bez których nie może wyrażać się w nas równowaga siły i wrażliwości”³⁰. Wspomniany dialog winien się jednak odbywać poprzez obecność dorosłych zasobów danej osoby, bez których pozostać może tylko jednym z kolejnych przejawów ujawniającego się czasem z taką wyrazistością w naszej cywilizacji infantylizmu.

³⁰ T. Luvaas, dz. cyt., s. 13.

Bibliografia

- Bradshaw J., *Powrót do swego wewnętrznego domu. Jak odzyskać i otoczyć opieką swoje wewnętrzne dziecko*, Konstancin-Jeziorna 2008.
- Capaccione L., *Recovery of Your Inner Child*, Simon & Schuster/Fireside, New York 1991.
- Cataluccio F.M., *Niedojrzałość. Choroba naszych czasów*, Kraków 2006.
- Dryll E., *Tatuś, koleżanka, Kmicic, policjant i pies: identyfikacja głosów w dialogu wewnętrznym podmiotu*, „Przegląd Psychologiczny”, t. 48, nr 1, s. 95–108.
- Jagiela J., *Rodzic naszego dziecka*, „Charaktery” 2003, nr 10, s. 33–35.
- Jagiela J., *Skrzywdzone dzieci naszej psychiki*, [w:] J. Jagiela, *Narcystyczna szkoła. O psychologicznej rzeczywistości szkoły*, Wydawnictwo RUBIKON, Kraków 2007, s. 178–197.
- Jagiela J., *Zaopiekuj się dzieckiem w sobie*, „Style i Charaktery” 2008, nr 3, s. 44–46.
- Jagiela J., *Słownik analizy transakcyjnej*, Częstochowa 2012.
- Luvaas T., *Jestem tutaj – rozmowa z moim wewnętrznym dzieckiem*, Łódź 1995.
- Łastik A., *Poznaj swój głos... twoje najważniejsze narzędzie pracy*, Warszawa 2002.
- Łastik A., *Wewnętrzne dziecko*, Warszawa 2008.
- Rogoll R., *Aby być sobą. Wprowadzenie do analizy transakcyjnej*, Warszawa 1989, s. 28.

Summary

The Child Ego State in Transactional Analysis

Transactional analysis examines various ego states including the role and significance of Child ego state. This ego state expresses the most primal and regressive thoughts, feelings, and behaviours. Strategies and resources coming from Adult ego state constitute a kind of protection against excessive infantilisation, dysfunctional behaviours and inappropriately shaped personality of an individual, which often result from traumas or deficits experienced by an inner Child.

Keywords: transactional analysis, inner Child, infantilism, personality styles, personality disorders.